

Kurier Poznański
wydawni podzielnym z wyjątkiem poniedziałkiem i dniami publicznymi.

Redakcja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16

Administracja i Ekspedycja:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kurjera Poznańskiego.

KURIER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna.

wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austrii marek 5 (Zob. Zeitungs-Preisliste für 1895 N. 62 Seite 355) w innych krajach. cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnego siedmiołamego wiersza. — Roklany po 10 fen od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:

Rajchmann i Frenndler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 23 stycznia.

Z bieżącej chwili.

Wedle dzisiejszych telegramów paryskich, Bourgeois podjął się ponownie utworzenia gabinetu i to na usilne prośby prezydenta Faure. Pierwsza kombinacja gabinetowa pana Bourgeois miała się podobno rozbić z powodu nieporozumienia z p. Poincaré jako ministrem finansów. W nowej kombinacji ma tekę ministerstwa tego objąć Cavaignac, a sprawy zewnętrzne Hanotaux. — Socjaliści zwołali onegdaj meeting, na którym protestowali przeciw wyborowi Faure. Wiceprezes paryskiej rady gminnej powiedział: „Rządy są zniewolone rozwiązywać Izby, a to będzie początkiem wielkiego oczyszczenia społecznego. Deputowany Prudent-Dervillers oświadczył, że Faure będzie tworzył ścianę hiszpańską, za którą rozmaite rzeczy dzieją się będą. W każdym razie niech szanuje tradycje i konstytucję, jeśli nie chce zniknąć z areny. Turót, współpracownik „Petite République“ wywołał, że Faure jest śmiesznym manekinem. Według najnowszego mody odziany, będzie wystawiony jako straszek, którego jednak obawiać się tylko będą wróble w ogrodzie elizejskim. W końcu swego przemówienia oświadczył Turót, że gdyby socjaliści byli zgodni, to mogliby podczas przesilenia prezydenckiego ująć w swoje ręce rządy kraju. Po wszczęciu uwagi zwraca na siebie artykuł Milleranda, ogłoszony w „Petite République“, a zapowiadający, że socjaliści zajmą względem Faure oczekujące stanowisko. — Pełnomocnicy rządu francuzkiego i angielskiego podpisali w ministerstwie spraw zewnętrznych układ, dotyczący ustanowienia granicy pomiędzy francuzkimi i angielskimi posiadłościami w Sierra Leone.

Decret królewski, zamykający sesję Izby Włoch, omawia prasa rzymska dalej. Rządowy „Popolo Romano“ powiada, że przy przyszłych wyborach nie będzie chodziło, jak sądzą niektóre dzienniki opozycyjne, o walkę za Crispin lub przeciw niemu, ale o walkę za lub przeciw ministerstwu, na którego czele stoi Crispin, a które podniosło kredyt państwowy, przywróciło równowagę budżetową, zapewniło pokój na Sycylii i w Massa Kararze i podniosło powagę Włoch na zewnątrz. Wielkie to oczywiście zasługi rządu Crispiego, ale niestety kredyt włoski podniesiono za pomocą częściowego bankructwa i co za tem idzie, pokrzywdzenia wierzycieli, na Sycylii stumionio rozruchy i gwałty tłumów wygłodzonych, nie naprawiono jednak niedomagań socyalnych; ranę więc zalepiono plastrami, ale jej nie zagojono. Podniesienie zaś zewnętrznej powagi Włoch jest rzeczą bardzo problematyczną. Sądymy, że rzecz ma się przeciwnie, że powaga Włoch za granicą upadła i upaść musiła wobec korupcji sfer najwyższych państwowych. Czy fakt, że naczelnik rządu Crispin został posądzony o haniebne pobieranie olbrzymich łapówek z Banku Rzymskiego, a pomimo to nie ustąpił, podnosi powagę Włoch, wątpić należy. Takie skandale nie mogą przyczynić się do podniesienia powagi rządu i kraju, zwłaszcza, jeżeli czyni się wszelkie usiłowania, aby występki zatuszować, a nie wytypić. „Massaggero“ potwierdza, że ogólne wybory odbędą się 28 kwietnia, wybory ściślejsze 5 maja. — W Medyolanie podrzucili znowu anarchiści dwie bomby, z których jedna eksplodowała w pobliżu więzienia, nie wyrządziła jednak szczęśliwym sposobem żadnej szkody.

Także w Grecji wybuchło przesilenie ministerjalne. Ministerstwo Trikupisa podało się do dymisji, ponieważ król nie zgodził się na zapatrywanie rządu co do ostatnich manifestacji przeciw nowemu podatkowi. W ciągu dnia wczorajszego powołał król do siebie Trikupisa. Ogólnie przypuszczają, że nowy gabinet będzie albo przejściowy, albo też gabinetem Ralliego lub Constolpa. Wieczorem grupa manifestantów urządziła owacę dawniejszemu prezesowi ministrów Delyannisowi. Wyszedł on na balkon i wygłosił do obecnych mowę. Podnosił, że obecne przesilenie jest nietylko ministerjalne, ale także polityczne. Asty wyklądał przyczyny, które spowodowały Trikupisa do wzięcia dymisji. Obecność księcia następcy tronu na posiedzeniu w sobotę jest bezprzykładna. Oznaczała ona niezaufanie względem rządu, który był odpowiedzialny za utrzymanie porządku publicznego. Wobec tego gabinet ustąpił, chociaż był świadomy trudności, jakie ztąd wynikną mogły dla kraju.

Z Carogrodu donoszą o nadzwyczaj charakterystycznym wypadku. Władze tureckie zatrzymały i aresztowały na moście, prowadzącym do Stambułu, angielskiego listowego, niosącego dwanaście listów ze Smyrni i Azji Mniejszej, rzekomo dla tego, że zapłacił myto mostowe fałszywymi pieniędzmi. Powiadomiony o tem dyrektor angielskiej poczty, udał się na odwach, gdzie zranionemu listowemu odebrano już trzy listy i związane ręce. Dyrektor poczty chciał powiadomić o tym gwałcie konsula, ale mu nie dozwolono. Gdy chciał zabrać listy, odebrano mu je i sponiewierano go w jak najgorstszym sposobie. Usiłował on zwołać pomocy, ale przesławna władza turecka zamknęła okienice. Dopiero jakiś przechodzień powiadomił o napaści tej konsula, który udał się niezwłocznie na odwach główny i uwoził napaźniętych. Ambasador angielski Currie złożył z powodu tego wypadku protest u W. Porty. Władza turecka zamierzała, jak się zdaje, przeczytać listy, sądząc, że przychodzi o one z Armenii. Prezydent Argentyny Saenz Pena wręczył

wczoraj kongresowi swoją dymisyję. Kongres proklamał prezydentem dotychczasowego wiceprezydenta Uribalda. W oświadczeniu Saenz Pena, że podaje się do dymisji, ponieważ żądaną amnestją ogólną uważa za zachętę do anarchii militarnej i za dyskredytowanie państwa. — Strajk w Brooklinie trwa dalej. Także wczoraj przyszło do starcia pomiędzy strajkującymi i milicją, przyczem nie obyło się bez krwi rozlewu. — „Bnd. Corresp.“ donosi, że rząd węgierski postanowił jeszcze w bieżącym miesiącu przedłożyć Izbie magnatów dwa niezadowolone projekta kościelno-polityczne.

*** Ze znanego biura korespondencyjnego z Księstwa otrzymują berlińskie „Neueste Nachrichten“, pismo utrzymywane przez p. Hansemanna, pod dniem 19 b. m. następujący szereg podtytułów denuncyacji:**

„Dawny błąd naszego rządu, aby w traktowaniu kwestii polskiej okazywać się, o ile można, niekonsekwentnym, występuje tu znowu na jaw przy zmianach w administracji kolejowej w sposób pożałowania godny. *„Nie mniej, jak dwóch polskich inspektorów kolei i komunikacji będzie tu zatrudnionych od 1 kwietnia 1895 w nowym dyrekcji. Jeden z nich jest tutaj już od blisko dwóch lat jako urzędnik komunikacyjny na linii Poznań-Wrocław, drugi zostanie przesiedlony tu dotąd z Bydgoszczy. Jak wiadomo, będą przy nowej organizacji administracji kolejowej funkcje inspektorów budowy i komunikacji znacznie ważniejszemi, niż przedtem. Będą oni bezpośrednio zwierzchnikami z władzą dyscyplinarną w obec całego personatu swej linii, a zatem nie jak dotąd w obec urzędników technicznych przy budowie, ale i urzędników technicznych przy komunikacji, aż do asystenta stacyjnego w górę. Jako niepojęty optymizm należy określić przypuszczenie, że czynny w Poznaniu urzędnik polski w kwestjach, w których odgrywa rolę polityka narodowa, nie da polskiemu żywiłowi pierwszeństwa w równych zresztą stosunkach. Inaczej całkiem Niemiec, który w takich razach jest daleko skłonniejszym do przekroczenia z ujmą swych ziemskich granicy, jaką mu powinno przypisywać narodowe jego poczucie, aby starannie oddać sobie podejrzeń, że może posiada zbyt wiele delikatności uczucia narodowego. Mieszkańcy w Poznaniu polski urzędnik pruskich administracji państwowej nie może w najgorstszym razie usunąć się od wpływu swych ziemskich. Im wyższym jest urzędowe jego stanowisko, tem bardziej pożądany stanie on się członkiem towarzystwa polskiego. Dla tego nie może to się przyczynić do popierania sprawy już mocno na wschodnich kresach ustępującej niemieckiej, jeżeli się zawsze na nowo obsadza wpływowo miejsce zabitymi Polakami (Stockpolen). Na wzmiankę zasługuje jeszcze jedna okoliczność, ponieważ mimowolnie pobudza do tego, by ją postawić w związku z działaniem będącym już tutaj w urzędzie polskiego inspektora kolejowego. Mieszkańca urzędowe, jakie były potrzebne dla obydwóch inspekcji budowlanych, wynajęto w domu dyrektora banku dr. Kusztelana, znanego jako fanatyczny przywódca polski. Jest to ten sam dr. Kusztelan, który w ostatniej jesieni odznaczył się szczególnie przy lwowskich uroczystościach braterskich Polaków; ten sam, którego mowa bankietowa we lwowskim kasynie miejskiem rozpoczynała się od lamentu: „Przybryjemy z krainy łez i ciężkich doświadczeń, gdzie nam wydzierał język ojczyzny i t. d.; ten sam, który wkrótce potem w Krakowie nazwał pruskie granice kraju nie nie znaczącymi kreskami na mapie i zawołał z emfazą: Nie pozwolimy się podbić, je jesteśmy i pozostaniemy polskim krajem. Doprawdy, musiała właśnie tego Polaka wyróżnić szczególnie pruska administracja państwowa?”*

„Nie dosyć, że władza sprawiedliwości bezustannie daje notaryaty polskim adwokatom, że niedawno przez nominację dr. Panińskiego na fizyka powiatowego i członka kolegium medycyńskiego dała poloni zwowi w Poznaniu wpływową podparę, jeszcze teraz także przy przeobrażeniu urzędzenia kolejowego, które byłoby następczo dobrą sposobność przy ogólnem przetrucaniu urzędników do oddalenia niemieckich żywiłowi z polskich obwodów, właśnie przeciwnie przysłano silne wzmocnienie sprawie polskiej do głównego tejże ogniska.“

W obec tak niegodziwych denuncyacji jakimiz słowy napiętnować ohydę podobnego postępowania? Sądymy, że wszyscy uczciwi Niemcy wyrażą wszelką łączność z pismami, które będą miały czelność powtórzenia tych denuncyacji!

*** Korespondent petersburski „Köln. Ztg.“** posiadający zwykle dobre wiadomości ze sfer dworskich, podaje następujące szczegóły o drugim re-skrypcie, wystosowanym przez Mikołaja II do marszałka polnego Hurki:

„Rozmaite osobistości ze sfer najwyższych przeciwdziałają potajemnie wszelkimi siłami liberalniejszemu prądowi. Usiłowały one wpłynąć bezpośrednio na cara, a gdy im się to nie udało, poszukały innej drogi na razie z lepszym powodzeniem. Zakamieniali reakcyonaryusze przerazili się niezmiernie, gdy car przyjął dymisyję Hurki, tego „niezbędnego poskromiciela Polaków“ z epoki Aleksandra III. Równym strachem przejęła ich radość, jaką wywołała ta dymisyja w szerokiej kołach, zwłaszcza między Polakami. Nadziejemy tych ostatnich były oczywiście zbyt sangwiniczne, gdyż, jeżeli w najwyższym miejscu

gwałty jenerała Hurki zostały surowo potępione, to przecież z nominacją hr. Szawałowa nie nastana dla Polaków złote dni. Celem polityki rosyjskiej, będzie i nadal rusyfikacja, tylko środki i drogi dla dopięcia tego celu zmieniają się gruntownie. Hurko używał często bez widocznej potrzeby brutalnej siły; za jego następcy Szawałowa, który jest przeciwny wszelkim gwałtom, od Polaków będzie zależał, czy poczują jego żelazną dłoń, przybraną w aksamitną rękawiczkę. Cokolwiekbydz, zwolennicy dotychczasowego systemu rusyfikacji wyrażali przekonanie, że Hurko powinien jeszcze otrzymać od cara znak łaski i zwrócić się ostatecznie do carowej wdowy, tłumacząc jej, że szorstka dymisyja Hurki jest zarazem potępieniem rządów Aleksandra III. Wobec wielkiej miłości i czci, jaką car Mikołaj otacza swoją matkę, z łatwością jej przyszło wpłynąć na niego. Wskutek tego wydany został znany re-skrypt z dnia 22 grudnia.

*** Frankfurt, 21 stycznia.** „Frankfurter Zeitung“ donosi, że car rozkazał rozpocząć śledztwo przeciwko jenerał-gubernatorowi wileńskiemu Orzewskiemu. Czuwanie nad przebiegiem śledztwa polecono ministrowi sprawiedliwości Murawiewowi.

*** Petersburg, 21 stycznia.** W sprawie ulg cenzuralnych dla pism zagranicznych mają przede wszystkim ambasadorowie przy różnych dworach wydać swoją opinią, które gazety polityczne i naukowe mogłyby nie podlegać cenzurze rosyjskiej. Potem dopiero zbierze się komisya, do której wejdą i przedstawiciele prasy.

*** Petersburg, 21 stycznia.** Powszechną uwagę zwróciło tutaj, że przy wyjeździe księżniczki Walii, siostry carowej wdowy, był tylko car z żoną, a matki jego nie było na dworcu. Przebiegają tutaj i to nawet dość głośno o tem, że stósunki pomiędzy carem a jego matką znacznie się osłabiły i car chce się zupełnie z pod jej wpływów wyzwolić.

*** „Gradanin“** w artykule wstępnym pod tytułem: „Witaj“, pisze z powodu przyjazdu hr. Szawałowa do Warszawy, że nie przesądzając bynajmniej zdania faktu, przypisywać mu można znaczenie początku nowej epoki dla tego pięknego kraju, w którym tyle poświęcono uczciwej (!) pracy i dzielnych usiłowań, ażeby przytwierdzić go organicznie, i nierozwalnie z związkami do Rosyi. — Wszędzie i zawsze około hr. Szawałowa tworzyła się czysta atmosfera i tu więc żywiły pochlebstwa, chytrości, intrzygi i fałszu nie znajdują dla siebie miejsca, tak w samym naczelniku kraju, jak w jego otoczeniu. Zniknie więc grunt do nieporozumień i niedomówień w tej świeżej i czystej atmosferze. Każde uczucie usitowanie Polaków wzięcia udziału w rosyjskiem życiu państwem znajdzie dla siebie poparcie i pomoc. Od samych więc Polaków, którzy do głównego naczelnika kraju rzekli: „Witaj“, będzie zależało wskazanie z korzyścią dla siebie szczeroci swoich uczuć w czynnie.

Wczorajsze zebranie delegatów Ziemstwa

rozpoczęło się o godzinie 11 na wielkiej sali Starego Ziemstwa. Referował dyrektor Ziemstwa p. Staudy i starając się przedłożyć rządowe oraz zawarte w nich pewne obostrzenia przedstawił jako wcale niebezpieczne dla członków Towarzystwa usiłował rozproszyć istniejące co do nich obawy i uprzedzenia. Po panu Staudym zabrał głos pan dr. Chelmicki z Żydowa i oświadczył, że zebrani mają zupełne zaufanie do obecnej dyrekcji i jej dotychczasowego działania, jednakże warunki, jakie zawierają nowe przedłożenia obowiązywać będą na przyszłość, a nie wiadomo jak się ułożą stósunki i co wyniknie z nowo powstałych prądów w naszych wschodnich dzielnicach.

Ostatecznie przyjęto prawie wszystkie propozycje dyrekcji, znane już naszym czytelnikom. Przy paragrafie I Regulaminu IV wywiązała się bardzo ożywiona dyskusya, w której zabierali głos głównie politycy członkowie zebrania. Z jednej strony proponowano, ażeby do funduszu rezerwowego płacono 3/4 procentu, a z drugiej strony, aby tylko płacono 1/4 procent. Przy głosowaniu obydwie te wnioski przepadły i przyjęto propozycją dyrekcji, aby płacono między 1/2 do 3/8 procent stósownie do tego, na co się zgodził pan minister.

Co do VII Dodatku do statutu poznańskiego Ziemstwa pod nr. 1) — życzyła sobie dyrekcya, by w przyszłości, skoro ktoś będzie chciał wypuścić wieś w dzierżawę, nie mógł tego skuteczniej bez jej zezwolenia.

Całe zebranie zaprotestowało przeciwko temu i jednogłośnie odrzuciło to żądanie o ile ono dotyczy majątków obdłużonych do połowy taksy. Dla majątków, na które ma być zaciągana pożyczka do 3/8 taksy propozycją dyrekcji przyjęto.

Oświadczenie, które pan Józef Zychliński z Usarzawa, złożył na początku zebrania w sprawie „Związku ku popieraniu niemieckiej“, podamy jutro.

Polskie zakusy.

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza „Deutsche Tageszt.“ następujący elaborat: „Polacy mają długą i zarazem krótką pamięć.

Oświadczenie, jakie w dniu 10 b. m. zdał hr. Zółtowski na sejmiku w Sremie, pochodzi z ducha konfederacyjnego w czasach szlacheckiej Rzeczypospolitej polskiej, rozdartej przez namiętności stronnictw. Objawia się w niem dążność do odmawiania niemieckim współobywatelom praw, jakie się sobie samemu przyszanje w najszerszem znaczeniu, a nawet do wywalczenia zrzeszenia się tychże. Jeżeli ta nowa konfederacja nie chwytą się tej samej broni, co ongi związki w Radomiu, Barze i t. d., to powstarczymy ją od tego względu na uporządkowane stosunki państwowe w Prusach. Odrzuca się jednakże w korporacji, która ma za zadanie tylko administrację powiatową i kulturę kraju, wykluczać niemieckich członków, którzy dązą do utrzymania swej narodowości za pomocą środków pokojowych. Ośmiela się stawiać żądanie, aby uczestnikom „Związku dla popierania niemieckiej na wschodnich kresach“ odejść głos i miejsce w wydziale powiatowym, to znaczy: że ponieważ członków wydziałów powiatowych w Ks. Poznańskim się nie wybiera, lecz ich mianuje naczelny prezes, przeto podsuwa się rejencyi, aby prowadziła politykę polską. Nie dziwi to, że tę zarozumiałą zaprawia się jeszcze kilku niegrzecznościami dla zgodyni niemieckich członków, aby wydatnie niedwuznacznie nieprzychylnie usposobienie. Tak traktuje ten nieślaskawy pan „we własnym domu“ tych, którzy również chcą zaznaczyć swoje prawo posiadania. Upatruje on „prowokacją“ w tem, że po 40 letnim działaniu Towarzystwa Marcinkowskiego i innych związków polskiej propagandy wreszcie powstaje niemiecki związek ochronny, który chce zgrupować odpowiednie środki, aby utrzymać własność szesczepowa. Szermierze polonizmu na sejmiku śremskim atoli, zanim wystąpili z swoimi zakusami, powinni byli przypomnieć sobie, że w styczniu b. r. właśnie mija sto lat, jak został postanowiony ostatni podział Polski i tem samem ustało bezprawie, które spowodowało upadek ich państwa przeszłości. Od owego czasu stanowią także Ks. Poznańskie nierozdzielne, nieoddzielne ognio przegrupkę państwa, a wskazówkę *roune prawo* dla *wszystkich* mieszkańców. Niemiecki cywilizator, który doprowadził wyniszczony i znędzający kraj znowu do stanu godnego człowieka, nie jest bynajmniej cierpiącym tylko gościem, lecz wolno mu bronić swej narodowej własności przeciw wszelkim zaczeptom. Nas nie obchodzi marzenia Polaków o przyszłości; to, co niemiecka praca zdobyła *uczciwie*, co stworzyła niemiecka oświata, tego trzeba się trzymać silnie. Przejmijmy nam to, że hr. Zółtowski rzucił dzielny obroncom niemieckim na wschodzie „jak najwyraźniejsze wotum niezaufania“, aniżeli to, aby ci ostatni mieli zniechęcać usunąć się od dzieła. Nieprawdą jest, gdy zarzucą, iż wspieranie jednej części mieszkańców Poznańskiego dzieje się kosztem drugiej, gdy tymczasem jego towarzysze zawsze tylko popierali polskosc, a uciskali niemiecką. Co czeka Niemców wszędzie tam, gdzie Polacy mają głos decydujący, o tem świadczą wewnętrzne dzieje Austrii w ostatnich latach trzydziestu. Byłoby to dla nich tryumfem, aby w niemieckiej Rzeczy, w której Polacy stanowią drobną mniejszość, znaleźli poparcie dla wojującego polonizmu. To niebezpieczeństwo rozpoznał lud niemiecki, zwłaszcza kiedy ks. Bismarck wypowiedział swoje potężne ostrzeżenie. A „Związek ku popieraniu niemieckiej na wschodnich kresach“ będzie się starał o to, by je przypominać ciągle także obojętnym. Nienawiść polskiego szowinizmu dla tego związku jest przeto zrozumiała, tylko *roztropność* powinna by *go powstrzymać od zbyt otwartego wydatniania swych wrogich uczuć*.

Podczas kiedy pamięć Polaków pod pewnym względem jest długa, ganię niestety często pamięć organów państwowych, które mają trudne zadanie, aby owych narodowych zapaleńców skierować znowu na drogę pruskich tradycji. Jedynem ich uniewinnieniem jest ciągła zmiana systemu w traktowaniu wewnętrznych kwestyi polskich, przyczem raz ściągają się eugle, to sięje znowu popuszczają. Nic nie uniewinnia atoli ich braku narodowego instynktu i wrodzonego taktu w chwilach krytycznych. Landrat powiatowy, który przewodniczył na posiedzeniu sejmiku powiatowego w Sremie, na którym to hr. Zółtowski podniósł okrzyk wojenny, rzekł się całkiem korzystania z swego pełnomocnictwa i poprzestał na roli widza, Pozwolił spokojnie przywódcy Polaków wypowiedzieć swój protest, który ze sprawami samorządu nie miał nic wspólnego, był czysto politycznej natury i nawet zawierał usiłowanie samowolnego zmienienia składu korporacji. Nie znalazł także słowa oświadczenia, któreby stwierdzało stanowisko rządu, nie mogącego przecież chcieć czego innego, krom równego rozdzielania słońca i wiatru dla Polaków i Niemców. Zasiadł do obiadu z Polakami, którzy co dopiero rzucili Niemcom rękawicę. Jest to co najmniej „objektywnością niezrozumienia“ tego, co zaszło, albo też wypływem owych jak się spodziewać należy, niebawem minionych czasów, kiedy to sądzono za potrzebne ugłaśkać Polaków do przychylnego dla rządu głosowania w parlamencie.

Niemcy w Poznańskim nie mniej mają prawo do bronienia swej narodowości, lecz spełniają tem samem obowiązek w obec całej ojczyzny. Kto tego nie uznaje, ten nie jest zdolnym do podejmowania misyi, jaka leży w skonsolidowaniu prusko-niemieckich stosunków. Niechaj „Związek dla popierania niemieckiej na wschodnich kresach“, nie zbijać się z toru takimi wypadkami, z zaskaniem dalej prowadzi duchowe i ekonomiczne wzmocnienie niemieckiej!

Niechaj mu w tem dopomaga podniesienie się świadomości narodowej na wschodzie i zachodzie, oraz na wskroś niemiecka polityka rządowa, polityka, która ostatecznie nie może popościć dzieła stuletniej kolonizacji niemieckiej w Ks. Poznańskim.

Podajemy ten artykuł, jako wymowną informacyjną co do tendencji Związku ku wspieraniu niemieczyny; posłuzy on nam razem z artykułem „Kreuz. Ztg.”, który podajemy na innym miejscu, do sformułowania naszego zdania o Związku, które wypowiedzieć będziemy mieli niebawem sposobność.

Po odwiedzinach w Watykanie.

(Dokończenie).

„Jak odpowiedzieć na to wołanie Kościoła? — zapytuje p. Brunetiere i oto jego odpowiedź: — Jesteśmy, że nie przyniesiemy w ofierze ani nauki ani tembardziej niezależności myśli naszej. Jeżeli nie dopuszczamy mniemania, by nauka kiedykolwiek religią zastąpić mogła — a na to chyba zgodziliśmy się z wystarczającą szczerością — nie zgodzimy się i na to, by nauca przeciwstawiono religii. — I Kościół także nie żąda tego od nikogo; i dla czegożby miał żądać tego, kiedy to nie on, ale jakżeśmy to już widzieli, Haeckle i Renan'y w powieści biblijnej o stworzeniu odnaleźli najczystszy pierwiastek doktryny ewolucyjnej? Dodam, że zupełna bezsilność wiedzy przy rozwiązaniu kwestyj początki i końca zda się być przyczyną rozdzwojenia między dziedziną pewności „naukowej” od pewności „natchnionej”. Fizyka jest bezsilna w obec cudu, ten bowiem się określa przez naruszenie praw przyrody; exegeza jest bezsilna w obec objawienia i śmieiem nawet postąpić dalej: gdyby kiedy utworzono moralność czysto świecka, niezależną w zupełności od religii, to nie fizyologia dostarczyłaby nam dla niej fundamentów. — Niezależność myśli naszej może cierpieć tylko w tych granicach, gdzie wiara będzie skutkiem doświadczenia i rozumowania. Ale w istocie rzeży wiara nie jest skutkiem ani rozumowania ani doświadczenia. Nie dowodzi się bokości Chrystusa, nie przyjmuje się jej, ani się ją odrzuca; wierzy się w nią albo nie wierzy, jak w nieśmiertelność duszy, jak w istnienie Boga. — Dla tego też, jakżeśmy to już wyżej nadmienili, jeśli kwestyja będziemy rozstrząsać na chłodno — to nie poświęcać tu nie trzeba. Nie do nauki należy osłabiać lub wzmacniać „doświadczenia religijne”, jak nie należy do religii dysputować o „prawie ciężkości” lub archeologicznych odkryciach w Egipcie. Każda z nich ma swoje państwo osobne, a ponieważ od nas tylko zależy stać się poddanym jednego, drugiego albo jednego i drugiego jednocześnie — czegoż też chcieć i żądać można więcej?”

Tu zaznacza autor niepodobieństwo, aby moralność obeszła się bez religii lub ugruntowała się na zewnątrz jej praw, a najlepszym dowodem tego niepodobieństwa jest to, że na dnie wszelkiej moralności „niezależnej” czyli „świeckiej” znajduje się jakaś idea chrześcijańska. — Katolicyzm wydaje mu się ze wszystkich gmin religijnych najbardziej zdolnym zapewnić grunt moralności, jest dziś bowiem jedynym „rządem”, „doktryną”, „społeczeństwem”. Spróbujcie osiągnąć jądro protestantyzmu. Tam punktem najgłówniejszym jest zbawienie jednostki. Grzesznik zagłębia, pogrąża, „zagrzebuje się”, jak powiada Luter, w samowiedzy swojej moralnej szkary, w strachu przed sędzią i sądem ostatecznym. Najbliższe przewinięcie wydaje mu się grzechem, nie ma tam bowiem poślachania, któreby mogło je zagładzić. Wyłącznie zajęcie się wiarą niszczy mu w sercu nadzieję.

I w samej rzeczy, jak tu zajmować się innymi, kiedy się o samego siebie jest tak niespokojnym, o tyle bardziej niespokojnym, im więcej sumienie wymagające i skrupulatne?

Ale dość przytoczyć pierwszą zasadę katolicyzmu, ażeby się przekonać zaraz o płodności jej następstw w życiu społecznym. Zastęgi jednych stanowią rękojmią dla szczęścia drugich. Bosy karmelita, placający w swym klasztorze nad grzechami ludzkimi, wyprasza dla nas przebaczenie, mnich, co zebrać, wędruje po świecie, ceną swego poniżenia okupuje grzech cudzołóznicy i złych. Kraży tu w tem idealnym społeczeństwie chrześcijańskim prąd niestanęj litości; żywi modlą się za umarłych, umarli za żywych. Sprawiedliwość bardziej miłosierna, Bóg bardziej czuły na ulomności ludzkie i potępioncom udziela łaski wybranych. A od środka do okregu tego olbrzymiego koła, które otacza ludzkość całą, nie masz takiego człowieka, w którymby grzechy na utrapienie jego, a cnoty dla duchowego szczęścia się nie gnęździły.

Powie kto na to: bywa przecież, że wiary nam brakuje, a wiadomo, że tej zdobyć nie można? — Jeśli wiara w nas wygaśnie, to trzy przynajmniej podstawowe punkty nauki kościelnej przyjąć możemy bez zastrzeżenia. Możemy przypuścić z nią razem, że przepaść nieprzebrzyna rozdziela na wieki nauki moralne od fizycznych; możemy z nią razem przypuścić, że grzech pierwotny ludzką naturę pokalał, a są nim

brutalne instynkty i zwierzęce popędy, którym się człowiek oprzeć nie potrafił, — i wreszcie przyjąć wraz z nią możemy, że „kwestyja socjalna jest kwestyja moralności”.

Artykuł kończy się następującym wnioskiem. „Gdyby dobre chęci ludzkie, zaprzysiężone i dotrzymany przez całe pokolenia, nie wystarczały, byśmy te trzy czy cztery punkty przyjęli bez zastrzeżeń, byłoby to rodzajem zbrodni, a w każdym razie głupotą próbować uzbrajać nasze dobre chęci przeciwko samym sobie dla jak się tam exegezy lub geologii. — Przypuśćmy jednak, że postępowo społeczny okupić trzeba było ceną niewielkiego poświęcenia, które nie nie wymagałoby od niezależności naszej, ale tylko bagateli od naszej próżności — wahać się nam nie wolno. Trzeba żyć przecież, a życie nie jest ani obserwowaniem ani spekulacją — tylko czynnością. Kiedy dom gore, mieszkańcy jego tylko gaszenie ognia mają na głowie. Jeżeli chociażby na koniec porównania bardziej szlachetnego, a być może i prawdziwego, to nie czas ani miejsce przeciwstawić kaprys jednostki prawom ogółu, skoro się stoi na polu bitwy.”

Z parlamentu niemieckiego.

(20 posiedzenie.)

Berlin, stycznia 22 godz. 1.

Na wstępie posiedzenia marszałek *Levetzow* żąda i otrzymuje upoważnienie Izby do złożenia życzeń cesarzowi w dniu jego urodzin, poczem Izba przystępuje do obrad nad nowelą do taryfy celnej.

Sekretar *hr. Posadowsky* uzasadnia pojedyncze zmiany. Podwyższenie cła od eteru, zdaniem jego, jest potrzebnym, ponieważ przemysł chemiczny przy wyrabianiu eteru jest zmuszony do używania opodatowanego spirytusu, dla tego w interesie ochrony krajowego przemysłu należy podwyższyć cło od eteru odpowiednio do opodatkowania okowity. Podwyższenie cła od masła kakaowego wymaga opłata wywozowa od masy kakaowej, tak jak potrzebny jest podniesienie cła od miodu ze względu na cło od cukru, ponieważ sztuczny miód wyrabia się z cukru. Projekt nie mieści w sobie agrarnych dążeń. Omówiwszy pojedyncze punkty projektu, mówca zaznacza, że jeżeli obrady nad nowelą ukończą się przedk, natenczas będzie mogła lista podatkowa, nad którą w trzecim czytaniu obraduje obecnie Rada związkowa, ukazać się już w kwietniu albo w maju z temi zmianami, co byłoby wielce pożądanym w interesie świata handlowego.

Dep. *bar. Stumm* (str. Rz.) wnosi o przekazanie noweli komisji, składającej się z 14 członków, która ma także zbadać i inne wnioski co do zmiany taryfy celnej. Mówca uzasadnia cło od drzewa brazylijskiego (Quebraholz). W czasie tych wywodów odbywają się z law socjalistycznych wołania: „do rzezy!” Mówca, po zaprowadzeniu porządku ze strony marszałka, wywozi dalej, że większość fabrykantów skóry jest przeciwna cłu od tego artykułu. Przeciwno niemu oświadczyło się 1100, z clem 400, a wśród tych ostatnich większą część wielkich garbarni. Trudną jest tylko ta kwestyja w obec traktatów handlowych, zwłaszcza z Austrią i Włochami, mówca sądzi atoli, że jeżeli rząd ujmie poważnie tę sprawę w swoje ręce, natenczas będzie można pokonać trudności, zwłaszcza, że Austria i Włochy w obec drzewa brazylijskiego ten sam mają interes, co przemysł niemiecki.

Dep. *Budberg* (wojn. str. lud.) przemawia przeciwko cłu od drzewa brazylijskiego, stwierdzając, że tego rodzaju podwyższenie cła jest niebezpiecznym, zwłaszcza ze względu na to, że za granicą mierzą Niemcy tą samą miarą, jak one zamykają swoje bramy dla zagranicy. Mówca występuje przeciwko bezwarunkowo wolnemu od cła dowozowi drzewa budowlowego i użytkowego w obwodach nadgranicznych, przez co mianowicie saskie miejscowości nadgraniczne ucierpiałyby bardzo. Mówca zwraca się także przeciwko podwyższeniu cła od oleju z siemienia lnianego.

Dep. *hr. Kanitz* (kons.) oświadcza swoją zgodność z projektem we wszystkich punktach. Ubolewa on tylko nad tem, że projekt nie jest obszerniejszym. Nie rozumie on, dla czegożby Niemcy nie miały pójść za przykładem innych krajów, które z swymi taryfami celnymi robią, co im się podoba. Zwraca uwagę na Rosyą, która teraz podwyższyła cło od oawelny i nici bawelnianych. Podwyższenie cła od oleju z siemienia lnianego, służącego do fabrykowania margaryny, jest zdaniem jego uzasadnione. Mówca nie chce poruszać kwestyi margaryny. Masło naturalne wymaga ochrony cła i ścisłej kontroli nadgranicznej i mówca zastrzega sobie odnośny wniosek przy drugim czytaniu. W końcu przemawia *hr. Kanitz* za clem od brazylijskiego drzewa.

Sekretarz stanu *bar. Marschall* zwalcza sposób przedstawiania rzezy ze strony poprzedniego mówcy, odnosząc do szkolenia ze strony rosyjskiego cła od bawelny. Szkody wyrządzone przez Rosyą, polegały na różnicowym traktowaniu bawelny surowej, dowozonej drogą lądową i wodną. Przy obradach nad traktatami handlowymi udało się zastąpić to różnic-

i białalnym zarazem. Uczynię, co będę mogła, a li-tościwy Bóg i Najświętsza Paniąka dokonają reszty. Kilka osób zauważyło zupełną nieruchomość dziecka i trupa jego twarzyczkę.

— Dziecko już nie żyje, mówiono. Boleść matce odejmuję zmysły.

Nie! boleść jej nie pozbawiła zmysłów! Wspomniały obraz wiary katolickiej!

Ta kobieta rzuca swego syna w niebezpieczeństwo, aby w niem, w imię Najświętszej Panny, szukać dla niego uzdrowienia z nieba.

W obec takiego aktu wiary, tak prostego i wielkiego, serce Boże nie mogło się nie wzruszyć.

W czasie tej długiej kąpieli dziecko zachowało nieruchomą trupą. Matka zawinęła je znowu we furtuch i biegła do domu.

Ciałko było lodowate.

— Widzisz, że nie żyje — rzekł ojciec.

— Nie, nie umarł! Matka Boska go uzdrowi! Biedna kobieta złożyła dziecko do kołyski.

Przez kilka chwil baczne oko matki pochylonej nad kołyską śledziło oddech dziecka.

— Oddycha! — zawołała.

Maż słuchał także. Młody Justynek w istocie oddychał. Oczki miał zamknięte i spał snem głębokim i spokojnym.

Przez cały wieczór i w nocy matka co chwilę

kowe traktowanie jednolitem we wszystkich granicach kraju. Ponieważ Rosyą sprowadzała tylko około 1/5 spożebowanej przez siebie surowej bawelny, przeto po usunięciu różnicowego traktowania mogło być Niemcom obojętnym, jakie cło Rosyą pobiera od surowej bawelny.

Dep. *Broekmann* (centr.) przemawia na korzyść cła od drzewa brazylijskiego. Dep. *Moeller* (nar. lib.) uznaje, że projekt mieści w sobie niejedno dobre i oddaje się na wywody *bar. Marschalla*, że interes Niemiec co do cła od bawelny rosyjskiej jest bardzo mały. Przez rosyjski traktat handlowy wielka liczba przemysłowców uzyskała korzyści. Mówca wyraża następnie wątpliwości przeciwko cłu od drzewa brazylijskiego.

Dalszy ciąg obrad jutro.

Koniec po godz. 5.

Z sejmku pruskiego.

Izba deputowanych.

(4 posiedzenie.)

Berlin, 22 stycznia, godz. 11.

Przy dalszych obradach nad etatem przemawiał dziś pierwszy deput. *dr. Bachem* (centrum): Poruższywszy pogłoski o przesileniu w łonie ministerstwa, mówca stwierdził, że mimo reformy ucisk podatkowy nie ustał i daje się uczuć ciągle w dotkliwy sposób. Sprzeciwił on się zapatrywaniu, że podatki gminne winny opierać się najprzód na podatkach realnych; własność ziemska potrzebuje ulgi. Mówca pytał się następnie o reformę wyborczą, której przeprowadzenie jest obowiązkiem honorowym dla pana Kollera. Co do reformy finansów Rzeszy, to centrum nie myśli zdać wywracać nacisku na parlament, będzie pracować uczciwie nad tem, aby stworzył dla finansów pruskich trwałą podstawę, za warunek atoli stawia: 1) utrzymanie się klauzuli Franckensteina, 2) uwzględnianie siły podatkowej cenytów. Deficyt jest przecież następstwem podniesienia się ciężarów wojskowych, które wedle przyrzeczenia rządów związkowych mają spaść na silniejsze barki. Z tego powodu centrum nie może zgodzić się na propozycyja, aby znieść zwolnienie od podatków przy dochodzie niżej 900 mk. Przy zwiększonych żądaniach dla rolnictwa nie będzie centrum przy całej oszczędności chciało szcedzić środków. Jeśli atoli pan *Zedditz* mówił ciągle o środkach dla prowincyi wschodnich, to mówca oświadcza, że rolnictwo na zachodzie tak samo cierpi biedą i tak samo potrzebuje pomocy, jak na wschodzie. Mówca poruszył sprawę nierównego traktowania katolickiej ludności, zwracając uwagę na to, że etat wykazuje tylko 5000 marek na cele katolickie, na ewangelickie zaś 800 000 marek więcej, niż w roku poprzednim. Wszystko to, a także usuwanie katolików z administracji świadczy o potrzebie przywrócenia wydziału katolickiego w ministerstwie kultu. Nominacyja katolickiego księcia Hohenohego na kanclerza i prezesa ministrów jest dowodem zaufania cesarskiego do katolików. I słusznie, katolicy bowiem są najwierniejszymi poddanymi cesarza. Panowie z prawicy powinni starać się o pokój między katolikami a ewangelikami i zachowywać zasadę parytetyczności w obec katolików. Byłoby lepiej dla państwa, aby katolikom przyznano ich prawa bez walki.

Ks. Hohenohe raz jeszcze wystąpił przeciwko szerzeniu się pogłosek o przesileniach w prasie. Naturalnie zachodzą w łonie ministerstwa różnice zdań, ale one się wyrównują.

Dep. *Schalscha* (centr.) kreślił niższenie wartości ziemi, jako też wzrost długów na wsiach i szkody, jaką rolnictwu przynosi waluta złota. Potrzeba radykalnej pomocy, a to jest możliwym tylko przez podniesienie cen zboża. Dla tego mówca oświadcza się za wnioskiem *hr. Kanitza*.

Dep. *Richert* zaznaczył, że uczucie niepewności nie wpływa z pogłosek o przesileniu, ale ze sposobu, w jaki się usuwa ministrów. Kwestyja parytetyczności — zdaniem pana *Richert*a — nie należy do dyskusyj etatowej i centrum powinno być zadowolonym, ponieważ na teraz katolickiego ministra sprawiedliwości. W ogóle nie chodzi o wyznanie ministrów, lecz o ich zręzystość. Mimo deficytu etat nie przedstawia się niepomyślnie.

Przemawiał jeszcze minister *Miquel* i dep. *Erffa* (konser.), którego niewczesne dowcipy na temat parytetyczności przyjęło centrum słusznym głośnym śmiechem.

Koniec o godz. 4.

Sejm galicyjski.

Lwów, 22 stycznia.

Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 25. Urlopy otrzymali: Stadnicki Stanisław na 1 dzień, Krzysztowicz na 2 dni, Abrahamowicz na 1, Sapieha na 8 dni.

Komisarz rządowy odpowiedział na interpelacyja Rutowskiego, w sprawie aresztowań studentów w Tarnopolu, iż areszt śledczy musiał być zarządzony, gdyż chodziło o zbrodnię, zagrożoną karą śmierci, lub co

przychodziła słuchać oddechu, który stawał się coraz regularniejszym i z trwogą oczekiwała obudzenia się dziecka. Nastąpiło ono z brzaskiem dnia.

Szczepność ciała nie ustąpiła, ale cera zabarwiła się rumieńcem i w oczach usmiechniętych, wzbronionych ku matce, błyszczały promienie życia.

Dziecko zaprzagnęło piersi matczynej i piło długo. Chłopiec, który nie chodził jeszcze, chciał wstać i przechadzać się po izbie. Ale matka, tak odważna i tak pełna wiary dnia poprzedniego, nie śmiała uwierzyć w zupełne wyzdrowienie i drżała na myśl o minionem niebezpieczeństwie. Odmówiła prośbom dziecka i nie chciała go wyjąć z łóżeczka.

Tak minął dzień cały. Co chwilę dziecko żądało pokarmu. Noc była równie spokojna, jak poprzednia. Ojciec i matka wyszli o świcie do pracy, a ich mały Justynek spał jeszcze w kołysce.

Kiedy matka powróciwszy, drzwi otworzyła, ujrzawsza widok, który ją przeraził. Kołyska była próżna. Dziecko wstało samo z łóżeczka i chodziło o własnej mocy po izbie, odsuwając krzesła i dotykając sprzątek.

Mały paralytyk chodził!

Jaki okrzyk wydała ta kobieta, zrozumieją to tylko serca matek. Chciała ruszyć się z miejsca, a nie mogła, nogi drżały pod nią i bezsilna oparła się o drzwi.

najmniej 10 letniem więzieniem. Śledztwo musiało trwać dłużej. Wobec młodego wieku obwinionych i ciężkości zbrodni, obowiązkiem było sędzię śledczego badać z tem większą ścisłością wszelkie okoliczności, przemawiające przeciw i za obwinionymi. Władze sądowe dołoży starań, aby w razie wniesienia aktu oskarżenia, rozprawa główna rozpisana była w pierwszej kadencji sądów przysięgłych, rozpoczynającej się 25 lutego.

Na interpelacyja Antoniewicza o wzywaniu ludności ruskiej w dniu świątecznym na terminia urzędowe, zapewnił komisarz rządowy, że Namiestnictwo okólnikami wezwie podwładne urzędy do przestrzegania świąt ruskich.

P. Zoll, motywując swój wniosek, w sprawie zmiany ustawy krajowej o konkurencyi kościelnej, przypomina koleje, jakie przechodziła sprawa, dotycząca pożądanych zmian o ustawie krajowej konkurencyjnej w sejmie, zwłaszcza obszerne rozprawy z roku 1883 i 1884, które jednak ze względu na ustawę państwową z roku 1874 nie doprowadziły do zamierzonego celu.

Potrzebę dwóch szczególniejszych zmian, podniesiono znów w najnowszym czasie, to jest nałożenie obowiązku do konkurowania na osoby, mające majątek nieruchomy w obrębie parafii, a nie mieszkające tamże, następnie zwolnienie t. zw. filialistów od obowiązku konkurowania do wydatków na kościół macierzysty i budynki parafialne.

Nowa ustawa państwowa z dnia 31 grudnia 1894 roku uczyniła zaś od pierwszemu żądaniu i pozostawiła jeszcze dosyć wielki zakres do uregulowania tej sprawy ustawodawstwu krajowemu, a sprawę filialistów w zupełności oddała w ręce tegoż ustawodawstwa.

Możnaby więc od razu wystąpić z projektem noweli do ustawy krajowej z roku 1866, ale ponieważ rzecz to nie łatwa, a nawet co do zakresu zwolnienia filialistów wymaga pewnych jeszcze wyjaśnień, dla tego mówca wolał wstąpić do rządu o przedłożenie projektu ustawy i prosi o odesłanie wniosku swego komisji administracyjnej.

Wniosek odesłano do komisji admin.

Z kolei przedłożył Stanisław Badeni sprawozdanie komisji szkolnej o przedłożeniu rządowem z projektem ustawy o zakładaniu i urządzeniu publicznych szkół ludowych. W dyskusyi jeneralnej przemawiał Okuniewski, podnosząc, że projekt ustawy przejęty jest duchem postępu i dobrą wolą. Referent Badeni wyraził mówca wdzięczność za tak sympatyczne ocenie ustawy.

Następnie przystąpiono do dyskusyi szczegółowej. Skalkowski żądał, aby do założenia każdej szkoły wydziałowej potrzebna była uchwała Sejmu. Po sprzeciwieniu się Bobrzyńskiego, poprawkę tę odrzucono. Przyjęto natomiast poprawkę Kowalskiego, aby nauka dopełniająca nie przeszkadzała obowiązkowi stu-hania Mszy św. i nauki katechizmu. Zresztą uchwalono całą ustawę bez zmiany. Trzecie czytanie tej ustawy nastąpi na następny posiedzenie.

Odczytano wniosek Okuniewskiego, żądający założenia męzkiego seminarium ruskiego w Hordence.

Koniec posiedzenia o godzinie 2. Następne odbędzie się w czwartek o godzinie 2 po południu.

Z Ameryki.

Delegat apostołski na Amerykę Arcybiskup X. Satolli otrzymał list z Rzymu od Kardynała Monaco i wysłał kopiją tego listu do Kardynała Gibbonsa w Baltimore z poleceniem, aby tenże kazał go rozesać do wszystkich Biskupów amerykańskich do odczytania go niezwłocznie z ambon przez amerykańskie duchowieństwo.

Treść tego listu opiewa, że Ojciec św. wydał wyrok, zakazujący katolikom należeć do łóz stowarzyszeń „Odd Fellows, Sons of Temperence i Knights of Pythias”. Duszpasterze mają przestrzegać wiernych przed wstępowaniem do tych stowarzyszeń i nakłaniać ich do wypisania się z nich, jeżeli już się w poczet członków zapisali. Kto napomieni duchownych nie słucha, ten ma być pozbawiony pociech religijnych i prawa do przystępowania do Sakramentów świętych.

Niektórzy z Biskupów amerykańskich zastosowali się już do życzenia Stolicy apostołskiej i delegata X. Satolli; inni zaś Biskupi sądzą, że list X. Satolliego jest tylko wskazówką dla duchowieństwa amerykańskiego, a nie rozkazem.

Do tych Biskupów należy X. Biskup Messmer z Green-Bay. Twierdzi on, że niższe klasy Rycerzy Pytasya (Knights of Pythias) nie zdradzają dążeń antykatolickich, natomiast wyższe klasy tychże Rycerzy podkopują powagę wyznania chrześcijańskiego w ogólności, a powagę Kościoła katolickiego w szczególności.

Twierdzenie to zbija w liście otwartym J. F. Hirscher, wielki mistrz łóz Rycerzy Pytasya z Minnesocie. Dowodzi on, iż błędem jest mniemanie,

— Był uderzony wczoraj — myślała — skoro chciała wstać i chodzić, a ja, jak bezbożnik jaki, w braku wiary, nie pozwoliłam na to!

— Widzisz, że nie umarł i że Najświętsza Panna nam go uzdrowiła! — rzekła do męża, gdy wrócił do domu.

— Franciszka Gozosa, która już przygotowywała śmiertelny całun dla matego Justynka, nie chciała wierzyć swoim oczom.

— Toż to on! — zawołała. — To on, biedny Justynek!

Wszyscy padli na kolana, matka złożyła ręczki dziecka i wszyscy składali wspólne dzięki Matce miłosierdzia.

Choroba nie powróciła. Justyn wzrastał i nie popadł w nią więcej. Mnięto już przeszło dziesięć lat. Jest on zdrow i silny.

Pan Peyrus, lekarz, który leczył dziecko, przyznał z całą szczerością, iż medycyna nie jest zdolną wylomaczyć nadzwyczajnego tego wypadku. Dr. Vergez i Dozous badali fakt każdy z osobna i również nie znaleźli nic innego prócz cudu Boga Wszechmocnego. Cudowne uzdrowienia mnożyły się z dnem każdym. Bóg dokonywał swego dzieła. Najświętsza Panna objawiała swoją potęgę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

LOURDES.

KSIĘGA CZWARTA.

(Ciąg dalszy. — Zobacz nr. 19.)

Następnie bez wahania, ruchem szybkim i stanowczym zanurza całe dziecko, z wyjątkiem główki, w lodowatą wodę źródła.

Okrzyk zgromy, szmer oburzenia podnosi się wśród tłumów.

— Ta kobieta jest szalona! wołają ze wszzech stron i wszyscy cisną się do niej, by ją powstrzymać od dalszego zanurzania.

— Chciecie zabić swoje dziecko, kobieto? odzywa się ktoś ostro.

Zdawało się, że była głuchą. Była martwą jak posąg boleści, modlitwy i wiary.

Jeden z obecnych dotknął jej ramienia. Odwróciła się, trzymając dziecko ciągle we wodzie basenu.

— Zostawcie mnie! rzekła głosem stanowczym

jakoby wyższe klasy tyczące łóż były wrogo usposobione względem jakiegobądź chrześcijańskiego wyznania.

Tu wcale nie chodzi o usposobienie łóż masonów. Buła papieżką wszystkie towarzystwa, w których jest przysięga i sekret, są potępione. Stowarzyszenie Rycerzy Pytyasa to jest tylko gałąź ogólniej masonerii, w której jest przysięga i zachowanie sekretu, czyli jest stowarzyszeniem tajemnym. Pseudo-arcybiskup Villette, intruz i odszczepieniec, który to się zajął rządzeniem nowego niezależnego polskiego kościoła, poświęcił (?) we Friesland w Pensylwanii czwarty z rzędu „kościół“ parafialny warchołów polskich. Poświęcił także nowy cmentarz dla owej rzekomej parafii, a „proboszczem“ zamianował ostawionego ex-Xiędzą W. Dębskiego. Dla czego ten sam ex-Xiędza Dębski, który półtora roku temu przebrał się w Detroit za Biskupa i poświęcił odszczepieńcowi X. Kolasiańskiemu kościół, potrzebował tym razem do pomocy innego komedyanta?

Hr. Henryk Lubieński opisuje ze swojej podróży po Stanie Colorado, gdzie należy do konsorcjum kopania złota następujące zdarzenie. Do pustego już szynku przed północą weszło dwóch ludzi i zażądało piwa. Szynkarz odwrócił się dla nalania piwa, a w chwilę potem przy podawaniu szklanek, urządził rewolwer, wymierzony do siebie i usłyszał rozkaz wydania z kasy całodziennego wpływu. „Służę panom natychmiast“, odrzucił szynkarz i cofając się do szufłady, wyjął z niej, zamiast pieniędzy, potężny rewolwer, z którego w mgnieniu oka trupem położył bliższego stojącego rabusia. Z drugim zaś wymienił kilka strzałów i to tak szczęśliwie, że ranął go silnie, sam pozostając nietknięty. Ten czyn niepospolitej odwagi stał się doskonałym źródłem dochodów dla szynkarza. Każdy mieszkaniec w Denver czuje się odtąd obowiązany, jadąc tamtędy, zboczyć z drogi na kilkaset whisky lub szklanek piwa.

W Brazylji w mieście Kuritiba w Stanie Parana wychodzi „Gazeta Polska“, redagowana przez dwóch rzekomych „braci Waberskich, rodem z Grodziska i ekskomunikowanego Xiędzą, niejakiego W. Smoluchę z Galicji, z dycezyi Tarnowskiej. Gazeta ta pod względem języka, ortografii i stylu jest dziwolągami, a pod względem wartości — jest najniżej moralnym piśmideł, które tylko w Brazylji wyjść mogło z pod polskiego pióra. To piśmido rzuca na swoich rzekomych przeciwników takie obelgi, oszczerstwa, tak haniebne wywółczy na widok publiczny czyni, że zgroza ogarnia każdego, kto to pismo do ręki weźmie. I ci ludzie, prawdziwi zbrodniarze, karmiąc biednych emigrantów podobną zatrutą strawą, głoszą o sobie, że pracują dla ojczyzny i że szerzą oświatę i moralność między ludem!

Niemcy.

* **Berlin.** 22 stycznia. W komisji, obradującej nad projektem ku zwalczaniu przewrotu, odbyły się dwa posiedzenia. Na wczorajszym zebraniu zabrał pierwszy głos sekretarz stanu *Nieberding*, który oświadczył, że rząd dostarczy zestawienia przepisów karnych, dotyczących przewrotu w innych państwach, nie może jednakże ogłaszać materiału zebranego na uzasadnienie projektu. Podczas dyskusji nad poszczególnymi paragrafami atoli zostaną komisji przedłożone potrzebne materiały. Następnie przystąpiono do obrad nad § 111 prawa karnego. Według projektu ma kara maksymalna za publiczne poduszanie do zbrodni zostać podwyższoną z jednego roku na 3 lata. Komisarz rządowy *baron Seckendorff* odczytał szereg wyroków, wydanych przez sąd Rzeszy w sprawie rozszerzania druków, podmiawiających do królobójstwa, do innych zbrodni, i do przewrotu społecznego. Deputowany *dr Barth* zwrócił uwagę na to, że przytoczone wyroki odnoszą się wszystkie do zbrodni, podlegających karze lat 10 według § 85, a z § 111 nie mają nic wspólnego. Deputowany *Stumm* oświadczył, że kara maksymalna 3 lat więzienia jest wiele za niską. *Depp. Spahn* i *Lenzmann* przemawiali za zaprowadzeniem fakultatywnej kary pieniężnej; pierwszy uważał najwyższą karę w kwocie 600 marek za wystarczającą, drugi życzył sobie, aby sumę tę podniesiono do wysokości 2000 marek. Deputowany *Bebel* żądał ogłoszenia całego materiału, aby można zbadać, o ile poszczególne przypadki są sprawką szpiegów policyjnych. Minister *Koeller* oświadczył, że publikacja taka jest niemożliwa, bo trzeboby w takim razie wymienić także osoby, które brały udział w zebraniach socjalistycznych i anarchistycznych, nie należąc wcale do tych stronnictw. *Depp. Buchka, Enneccerus* i *Hippeden* przyznali, że przedłożony przez komisarza bar. Seckendorffa materiał przekonyuje ich najzupełniej o potrzebie podwyższenia granicy najwyższej kary.

W dalszym ciągu rozpraw po poł. zwrócił się deputowany *Auer* przeciwko zapatrywaniu ministra Köllera, iż socjaliści są zdatni do zdradzania tajemnic stronnictwa. Tego rodzaju informacji mogli rządowi dostarczyć tylko „gałgany“, a z takimi żywiołami nie mają socjaliści demokracji żadnej styczności. — *Depp. Spahn* uzasadniał swoją zgodność na podwyższenie kary za namowę do przestępstwa. Postępy chemii i rozwój środków komunikacyjnych ułatwiły tajne wykonywanie zbrodni, zwłaszcza zagrażających życiu ludzkiemu; przed ściganiem usua się przestępca szybko ucieczką. Poseł *Spahn* postawił w komisji wniosek o obustronne karze za szerzenie niemoralnych druków i obrazów. Co do § 111 komisya nie powzięła jeszcze uchwały i głosowanie nad tym paragrafem odłożono do następnego posiedzenia, które wyznaczono na środę, o godz. 10.

— Z wyżyką w państwowych kolejach bawarskich wynosi na 1895 rok 1,850,975 m. Na dzisiejszym posiedzeniu głównego wydziału związku bawarskich piwowarów uchwalono założenie związku krajowego dla ochrony przed bojkotem. Wszyscy obecni piwowarzy przystąpili natychmiast do związku.

— Ex jezuita hr. *Paweł Hoensbroech* wydał broszurkę, która była naturalnie przeznaczoną na to, aby usposobić parlament przeciwko wnioskowi centrum o przywrócenie Jezuitów. Ponieważ atoli tymczasem wniosek został przyjęty znaną większością głosów, przeto cel piśmiska chybił i w ogóle nie zasługuje ono na obszerniejszą wzmiankę.

— Car podziękował podobno cesarzowi Wilhelmowi telegraficznie za zaszczyt, jakiego doznał hr. Szuwałow przy odjeździe z Berlina. Hr. Szuwałow

łow również wystosował z Warszawy do cesarza pismo dziękczynne, prosząc, aby cesarz nadal zachował dla niego przychylność.

— **Wczoraj** odbył się pod Berlinem pojedynek na pistolety między mistrzem c-remontu Schreterem a rotmistrzem Kotze, krowym zawiązanego w znaną sprawę listów bezimiennych mistrza ceremonii. Rodzina p. Kotzego uważa Schradera za dużę znaną intryg. Podobno mistrz ceremonii Kotze, zaraz po zapadnięciu wyroku sądu wojkowego zamierza wyzwać kilka osób na pojedynek.

— Major *Wissemann* zachował w swej podróży poślubną ciężko na reumatyzm stawowy i astmę. Młoda żona pielęgnuje go w Neapolu.

Rosya.

* Korespondent petersburski „Wasz. Dniwnika“ donosi, że z chwilą zreorganizowania departamentu gospodarczego, ministeryum spraw wewnętrznych zamierza podobno poruszyć w drodze prawodawczej kwestyę wprowadzenia ustawy miejskiej w Królestwie Polskiem i zreformowania organów zawiadujących sprawami ziemski-mi w guberniach Królestwa Polskiego, Syberji, Kaukazu, kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, archangielskiej, oraz na Litwie.

Stan zdrowia ministra spraw zagranicznych *Giersa* znowu się pogorszył.

„Nowosti“ zaprzeczają pogłoskom o nowem przeznaczeniu hr. *Musina Puszkina*. Według wiadomości tegoż dziennika, głównym inspektorem kolei zostanie *Ketritz*. „Russkaja Ziúń“, jako kandydatów na to stanowisko, wymienia inżynierów *Apochalowa* i *Graczewa*.

Słychać, że generał *Werder* ustępuje z urzędu ambasadora niemieckiego w Petersburgu. Miejsce jego objąć ma *abia Herbert Bsmarek*, albo baron *Marschall*.

Do „Polit. Corresp.“ donoszą z Petersburga, iż krótko osobna komisya zajmie się opracowaniem zasad nowego ustawodawstwa prawnego, odpowiadającego nowożytnym wymaganiom.

Austria i Węgry.

* **Wiedeń.** 22 stycznia. „Neue fr. Presse“ ogłasza dosłowne brzmienie dwóch not bułgarskich, wystosowanych przez ministra spraw zagranicznych, *Naczowicza*, w odpowiedzi na austro-węgierski protest przeciw bułgarskiej akcyzie i podatkowi patentowemu.

Pierwsza z tych not uważa protest Austro Węgier za wielce szkodliwy dla Bułgarii. Stara się ona udowodnić, że nowa akcyza, na której przyjęcie zgodziło się już kilka państw, miała na celu uwolnienie Bułgarii od kłopotów finansowych, a ostatecznie dotyka tylko konsumentów bułgarskich. Cofnięcie już ogłoszonej i sankcyonowanej ustawy byłoby w oczy bijącym bezprawiem i musiałoby obalić równowagę w administracji państwowej. Rząd bułgarski wyraża gotowość do wszelkich ustępstw przy ostatecznem zawarciu traktatu handlowego, a za to prosi o cofnięcie prot. stu, gdyż w przeciwnym razie musiałby ustąpić miejsca nowemu ministerstwu, które jednak nie mogłoby postąpić inaczej.

Druga nota określa akcyzę jako daninę we wnętrzu, która to charakter przyznały jej obecne państwa, a Anglia i Belgia wyraziły się oświadczyć za jej wprowadzeniem. Rząd stoi wobec faktu dokonanego. Rząd an tryacki powinien dlatego zadowolić się obietnicą Bułgarii, że ilość artykułów opodatkowanych nie powiększy sumy podatków. Protest Austro Węgier przeciw podatki patentowemu jest w nocie nazwany wprost wypowiedzeniem wojny, gdyż nieznanne zmiany dokonane przez sejm nie usprawiedliwiają dodatkowego jego odrzucenia ze strony Austro Węgier. Nota nazywa to postępowanie Austrii szczykaną, która tylko na korzyść Rosji wypaść może.

Równocześnie donosi: „N. Fr. Presse“ z Zofii: Przeciwnie akcyzie powstaje w kraju coraz wyraźniejsza opozycja.

Telegramy.

Wiedeń, 22 stycznia. Zwołanie rady państwa zostało zapowiedziane na 18 lutego.

Bellinzona, 23 stycznia. Spadł tu znowu wielki śnieg.

London, 23 stycznia. Wskutek wielkiego śniegu większa część rzek wystąpiła z swych łóżysk. Dolina Tamizy jest pod wodą; szkody olbrzymie.

Berno (Szwajcarya), 22 stycznia. Lawina spadła wczoraj na trzech ludzi ze wsi Pontirona i zabiła ich.

Frankfurt n. M., 22 stycznia. „Frankfurter Zeitung“ donosi z Białogrodu, że podczas czterotygodniowego pobytu króla w Biarritz rada ministeryalna będzie załatwiała sprawy rejencyi.

Wiedeń, 22 stycznia. Wczoraj po południu odbyło się posiedzenie 1200 robotników bez pracy i miało burliwy przebieg wskutek podburzań t. zw. niezależnych socjalistów.

Petersburg, 22 stycznia. Stan zdrowia *Giersa* jest lepszy, niż onegdaj. Lekarze nie wydają biuletynów.

Lozanna, 22 stycznia. Filozof *Karól Secrétan*, profesor przy tutejszym uniwersytecie, umarł wczoraj wieczorem.

Budapeszt, 22 stycznia. Na wczorajszym posiedzeniu sejm, w dalszym ciągu dyskusji nad oświadczeniem prezesa ministrów *Banffego* podniósł *Mellzi*, że dawniej istniała wprawdzie nieufność między Węgrami a Sasami, których uważano za wroga państwu narodowemu; obecnie jednak znikło to niedorzeczne zapatrywanie. Mówca sądzi, że także prezes ministrów teraz innego jest zdania, niż wówczas, kiedy między nim, jako nadzupaniem, i Sasami panowały nieporozumienia.

Prezes ministrów *Banffy* zaznacza, że nie uważa za rzecz słuszną, aby narodowość, jako takie, formułowały swoje programy, przynajmniej jednak, że program t. zw. Sasijskiej partji ludowej nie zawiera niczego, coby się sprzeciwiało ustawom i nie było zgodne z programem rządu. Oświadczenie rządu, złożone w sprawie narodowości, odnosi się także do Sasów. (Żywe oklaski po prawicy).

Hermann zapytuje się, dlaczego *Wekerle* został po prostu oddalony, dla czego odośnie pismo odręczne nie zawiera słów „na własną prośbę“? Mówca oznajmia, że pozostaje na opozycyjnem stanowisku.

Asboth podnosi, że nie może popierać rządu, który przyjmuje kościelną politykę partji liberalnej.

— **Ugron** zarzuka partji liberalnej, że gorączkowo trzyma się władzy. Ugoda nie jest wiekista ustawą. Rozwój musi poczynić i poczyni w niej zmiany. Mówca nie może popierać rządu, opierającego się na podstawie ugody z r. 1867.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

Poznań, środa 23 stycznia.

* „**Dziennik Pozn.**“ zamieścił w przedwczorajszej swojej korespondencji z Warszawy ustęp zawierający tak ubliżające i niegodne wiadomości o Jego Excelecyi X. Arcybiskupie Warszawskim *Popieliu*, że ich nawet czytelnikom naszym powtórzyć nie możemy. Nie zwracaliśmy wczoraj uwagi na to w tem przekonaniami, że „**Dziennik**“ nazajutrz spotrzegłszy się naprawi zgorzenie, jakie dał katolickiemu społeczeństwu naszemu. Nie winimy o ten brak uwagi naczelnego redaktora pisma, o którym wiemy, że w ostatnich dniach nieco niedomagał i mnóstwo miał zajęcia, ale stanowczo oskarżyć musimy o brak katolickiego poczucia tego z członków redakcyi, który przy korekcie podobne kalumnie na księcia katolickiego Kościoła przepuścił. Znac zapamięteli i korespondent i ów współpracownik, na jak trudnem zaście stanowisku *Bóg* postawił X. Arcyb. *Popiela* i jak wiele już w życiu przecierpiał ten *Dostojny* dla sprawy naszej. Podobne kalumnie przesłać mógł „**Dziennikowi**“ chyba który z pismaków żydowskich, jakich w Warszawie nie brak, bo wieje z całego tego ustępu nienawiść do Kościoła katolickiego i brak wszelkiej znajomości stosunków katolickich i hierarchicznych, gdy twierdzi, że korespondent X. Arcyb. Warsz. mógłby, jak oficer w wojsku widać dymyśmy gdy mu spodobą. Wyrażamy w końcu nadzieję, że Szanowna Redakcyja „**Dziennika**“ da społeczeństwu polskiemu zadosycczywienie a o wemu oszczerstwu korespondentowi na zawsze zamknie łamy swego pisma.

* **Z powodu** naszego artykułu „**Nad zgermanizowaniem**“ (w numerze z niedzieli), otrzymujemy od jednego z panów nauczycieli następujące pismo:

„Nieufność ogólnie się szerząca, nie tylko nieufność jednostek względem jednostek, ale także jednego stanu względem drugiego, jest smutnym znakiem naszych czasów. Dobrą więc jest rzeczą szukać przyczyn tejże nieufności, żeby przeciw niej skutecznie znaleźć lekarstwo, jak lekarz bada przyczynę choroby, nim receptę zapisze. Stan nauczycielski, może więcej niż inne, jest wystawiony na to, że inne stany mało w nim ufności pokładają. Szanownemu p. Redaktorowi należy się wdzięczność ze strony nauczycieli za to, że ogłosił publicznie choć jedną przyczynę nieufności innych stanów względem stanu nauczycielskiego. Jeśli bowiem znamy przyczynę, łatwiej nam będzie tę nieufność usunąć, tem łatwiej, że ta przyczyna nieufności polega na tém, iż niejedni, nie mający sposobności przypatrzeć się bliżej życiu i działaniu nauczycieli, mylni o nich sąd wydają, np. zdanie, że od kilkunastu lat żaden Polak nauczyciel nie miał odwagi wystąpić w stow. nauczycieli przeciw przedstawionemu przez pana *Gutschema* systemowi nauki języka niemieckiego, nie zgadza się z prawdą. Byłem świadkiem tego, że nie jeden, ale bardzo wielu nauczycieli Polaków występowało w Stowarzyszeniu w tej sprawie z wielką godnością i bardzo zawstydzilo prelegenta, podobnego panu *Gutschemu*. Nie tylko w Stowarzyszeniach, ale także w konferencjach mają nauczyciele sposobność wypowiedzieć otwarcie swoje zdanie, i nie braknie im wtemczas odwagi, chociaż przemawiają w obec swoich przełożonych, pomiędzy którymi są także panowie szlachetni, gdyż nie przesładują swych podwładnych i nie okazują im nawet żadnej niechęci za wypowiedziane przekonanie, które się z zasadami tych panów nie zgadza. Zresztą władza szkolna nie zakazuje przy nauce języka niemieckiego używać ojczystego języka dzieci do pomocy. Jeśli jednak nie wszystko dzieje się tak, jak byśmy sobie życzyli, to można szukać przyczyn tego w nieufności rządu względem społeczeństwa, które reformy szkolnej pragnie. Powód do tej nieufności dają może czasem okoliczności na pozór bardzo drobne, ale charakterystyczne, a może czasem artykuły różnych gazet, napisane w chwili rozgorzycenia.

Uniżony służąca

N. N. z X.

* **Znow** mamy do zanotowania korespondencyę z Poznania do berlińskiej „**Deutsche Tageszeitung**“, która w świetnych kolorach maluje postępy Spółki antypolskiej ku popieraniu niemieczyny na wschodnich kresach. Korespondent poznański pisze:

„**Związek** ku popieraniu niemieczyny na wschodnich kresach robi, jak już teraz widzimy, pociągające postępy, a w kołach zarządzających ustala się stanowcze przeświadczenie, że rząd sprzyja związkowi. To też co do dalszego rozwoju i powodzenia Związku nie ma najmniejszej wątpliwości. Ze wszystkich stron całego państwa nadchodzą nieklamane oznaki uznania, a i składki hojnie napływają do związkowej kasy, tak że finansowy stan Związku przechodzi nasze oczekiwania. Udział Prus Zachodnich wymaga się tak bardzo, że i tam organizacyja musi być daleko bardziej rozszerzona, niż sobie z początku założono. Owoce swoich prac będzie mógł Związek zbierać dopiero w dalszej przyszłości, atoli po obecnym jego rozwoju można się dobrego spodziewać żniwa. Przeświadczeni więc o dalszem powodzeniu, nie mają aż czkłowi Związku przyczyny obawiać się „**polskiego bojkotu**“, który ich uczuciom niemieckim żadnej materyjalnej szkody wyrządzić nie może.“

* **Zarząd** Towarzystwa Pań Miosierdzia św. Wincentego a Paulo donosi nam, że dochód z koncertu amatorskiego, który się odbył dnia 16 t. m. na sali Bazarowej, wynosi netto 511 m. 80 fen.

* **Teatr polski** w Poznaniu. Dziś w środę dramat *Sudermana*: „Gniazdo rodzinne.“

W czwartek na benefis *P. Skirmunta* i na zapomogę kasy wsparcia artystów sztuka *Aleks. Dumasa* (syna): „Dama kameliowa.“

P. Modrzejewska przyjmując udział w tem przedstawieniu, chce okazać swą życzliwość dla beneficjanta i w ogóle tutejszych artystów.

W sobotę na benefis *p. Heleny Modrzejewskiej* komedyja *Scribiego*: „**Walka kobiet**.“

We wszystkich tych utworach wystąpi p. *Modrzejewska* w głównych rolach.

Biletów abonamentowych na krzesła parterowe (15 sztuk 24 marki), na krzesła w lożach parterowych i pierwszego piętra (15 sztuk 31 m. 50 fen.) nabyć można w składzie porcelany p. *Szulczewskiego* przy placu *Wilhelmowskim* nr. 10.

Prócz dni, w których są przedstawienia w teatrze, i w środę i piątek kasa teatralna otwarta jest od godziny 11—1 i od 5—7 wieczorem; w tym zatem czasie bilety na przedstawienia p. *Modrzejewskiej* zamawiać i wykupywać można.

* **Artykuł** „**Kreuz** Ztg.“ o którym wspomniamy w uwadze do artykułu „**Deutsche Tagesztg.**“ dla braku miejsca zmuszeni jesteśmy odłożyć do jutra.

* **Miejsce** robotnicy oczyszcili wczoraj most chwałiszewski.

* **Pewnemu** żołnierzowi z tutejszego garnizonu wzięto w niedzielę na drodze do *Debiny* pałasz. Nie wielki to zuch, kiedy sobie pozwolił odebrać pałasz. *Złodzieja* pałasza jeszcze nie wykryto.

* **Na** placu tegorocznej wystawy prowincjonalnej wystawi p. *Liedke* w eleganckim pawilonie międzynarodową panoramę, w której będzie można oglądać najciekawsze okolice całego świata.

* **Właściciel** „**Tingel-tanglu**“ w t. z. kryształowym pałacem *Berlińską*, dyrektora *Hagel*, który to niedawno, narobiwszy wiele u rzemieślników w Poznaniu długów i zabrawszy całą kasę bez zaplacenja czyż swoim artystom, nagle znikł z widowni, schwycono w *Charlotenburgu* i uwieszono. Wytoczono mu proces o oszustwo.

* **W** przyszłą niedzielę, jako w rocznicę urodzin cesarskich, odbędzie się na placu *Wilhelmowskim* wielka parada wojskowa całego tutejszego garnizonu. Żelazne baryery od strony ulicy usuwają żołnierze.

* **Dziwne** to skutki kultury. W niedzielę — dniu poświęconym na chwalebę *Bożą*, na odpoczynek i godziwą rozrywkę — najwięcej u nas kradzieży i bijatyk. *Gazety* niemieckie notują kilka niedzielnych kradzieży, a na ulicy *Wrocławskiej* była bijatyka — w której i noże były w robocie. Wszczęł ją jakiś łobuz *Stanisław Kaczor*, którego też policya zabrała ze sobą — przyczem było takie zbiegowisko ludzi, że policya nie mogąc sobie dać rady z rozpedzeniem, musiała posłać po silny patrol.

* **W** *Gosynlu* umarł 20 b. m. adwokat i notaryusz *Weiss*. Osiedlenie się *Polaka* adwokata byłoby bardzo pożądanem. Praktyka niemała.

* **Pniewy.** Roczne walne zebranie *Towarzystwa Przemysłowców* w *Pniewach* odbędzie się 27 b. m. wieczorem o godzinie 7 w miejscu zwykłych posiedzeń, na które o jak najliczniejszy udział szanownych członków uprasza Z a r z a d.

* **We** *Wschowie* zawiązała się grupa antypolskiej spółki *H. K. T.* ku popieraniu niemieczyny. Zapisali się pono 50 członków.

* **W** powiecie szamotulskim złączono gminy *Oborowo* i *Stopanowo* w jedną gminę pod nazwiskiem *Stopanowo*; w powiecie rawickim gminy *Drogi* i *Sworowo* w jedną gminę pod nazwiskiem *Sworowo*.

* **Franciszek** *Stupnicki*, gospodarz z *Baranowa* pod *Sremem* otrzymał od cesarza za wyratowanie i narażeniem własnego życia tonącej w *Warcie* dziewczyny *Maryi Dudziak* honorową odznakę zastugi.

* **W** *Pile* spalił się 19 b. m. o godz. 7 wieczorem frontowy budynek szkoły dla dziewcząt. Tak budynek, jak i urządzenie, meble itp. były ubezpieczone.

* **W** zeszłą środę wyszedł 11-letni chłopiec *Ryszard Liebach* z Rawiczu z domu i już więcej nie powrócił. Ponieważ wziął żywy ze sobą, zatem słuszne jest podejrzanie, że, biegnąc na lodzie, zarwał się i utonął.

* **W** tych dniach odbyły się w *Pietkocach* w *Galicji* w domu hr. *Kazimierza Starzeńskiego* zreczynny wnuczki ich, *panny Elżbiety Komarównej*, córki s. *Józefa* i *Gabryeli* z hr. *Starzeńskich*, z p. *Maurycym* *Chłapowskim*, synem *Macieja* i *Maryi* z *Horwattów*, właściciela *Czerwonéj Wsi* w *W. Ks.* *Poznańskim*.

* **Posiedzenie** katolickiego Towarzystwa Robotników *Polskich* w *Inowrocławiu* odbyło się pod przewodnictwem X. wiceprezesa w zwykłym lokalu i przy nader licznym udziale członków. *P. radca* *Rakowski* miał piękny wykład, jako i wykład przewodniczącego sprawił na słuchaczach wielkie wrażenie.

* **Z** *Bytomia* na górny Śląsk donoszą: „**W** *Tworogu* w powiecie *tarnowickim* zastrzelili listami gończyimi ścigany *kłósownik* w chwili arestowania go żandarma i polowego. Złójca uciekł.

* **Woda** na *Wiśle* ciągle rośnie — z *Królestwa* donoszą że kra mocno płynie.

* **Katowice** na *górnym* Śląsku to szczęśliwe miasto. Już drugi większy wygrany los idzie do tego miasta. Niedawno wygrał kupiec urzędnik w spółce z innemi 50,000 m. na loteryi *Regensburskiej*. Teraz na loteryi *Ulmskiej* wygrał nadzieb kupię przed ciągnięciem.

* **Na** ostatnie posiedzenie *Towarzystwa Przemysłowego* w *Katowicach* przybył komisarz policyi z *policyanthem*. Nie zrozumiano z początku tej wizyty. Przed zamknięciem posiedzenia zapytali się członkowie, czy mogą sobie coś zaśpiewać. Na to komisarz odpowiedział, że o pozwolenie śpiewania trzeba wnieść prośbę na piśmie. Gdy mimo to członkowie *Towarz.* zabierali się do śpiewania, komisarz wsadził swój hełm na głowę i w imieniu prawa zakazał śpiewu i wezwał członków do opuszczenia lokalu.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek dnia 24 stycznia św. *Tymoteusza* B.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 56. Zachód o godzinie 4 minut 29.

Telegram giełdowy.

Berlin, 23 stycznia 1895 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	22	23		21	22
Pszonica stałej				96 60	96 75
na maj	135 25	138 50	Consol. 3 1/2%	105 90	105 90
na czerwiec	135 75	138 75	Consol. 3 1/2%	104 70	104 75
Zyto stałej			Pozn. 4% l. zast.	103 60	103 70
na maj	117 25	117 75	Pozn. 3 1/2% l. zast.	101 90	101 80
na czerwiec	117 50	118	Pozn. 4% l. rent.	105 95	105 25
Oléj rzep. spok.			Pozn. 3 1/2% l. rnt.	102 60	102 70
na maj	43 60	43 70	Poznań. obieg.	101 90	102 —
na czerwiec	—	—	Nowa Pozn. poz.	101 75	—
Okowita stałe			Anstr. banknoty	163 90	164 —
eksportowa	32 20	32 10	Anstr. renta srbr.	97 50	97 30
na styczén	37 30	36 40	Ros. banknoty	219 50	219 40
na maj	37 50	37 50	Ros. listy zastaw.	104 80	104 40
na czerwiec	37 70	37 80	Weg. 4% rent. zast.	102 —	102 10
na lipiec	38 —	38 10	Weg. 4% „kor.	95 70	95 —
na wrzesień	38 70	38 80	Austr. kred. akcyje	247 10	249 90
spółczyca	51 60	51 70	Łombardy	43 10	43 10
Owies			Disconto oom.	208 40	205 60
na maj	113 75	114 —			
Wypowiedziano:			Usposobienie:		
żyta węgla	0,000	0,000	stałe.		
okowity kw. eksp.	0,000	0,000			

Towarzystwa i Spółki.

* **Sprawozdanie kasowe** z obchodu uroczystości rocznicy śmierci Adama Mickiewicza w dniu 1 grudnia 1894 r. w Teatrze polskim.
Dochód wynosił 418,15 m.
Rozchód: Msza św. żałobna 5 m., Uwieńczenie pomnika A. Mickiewicza 6 m., dzierżawa za teatr wraz z groszami dodatkowymi 130,15 m., gaz 30 m., usługa teatralna 74 m., fryzjer 25 m., wypożyczenie fortepianu 30 m., rozmaite inne wydatki podług kwitów 89,80 m.
Ogół rozchodu 389,95 m.
Dochód wynosił 418,15 m.
Rozchód 389,95 m.
Pozostaje 28,20 m.

którą to nadwyżkę przekazaliśmy Kasie Wkładkowo-Pożyczkowej Artystów sceny poznańskiej.
Zarząd Towarzystwa „Stella.”
A. Andruszewski, prezes. St. Trzeciakowski, sekretarz.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 22 stycznia.
KAMIENSKIEGO HOTEL VICTORIA. Telefon 84.
X. prob. Zmura z Chwałkowa, dr. Jaks i Hoffmann z Pity, Lauffer z Berlina, Rosochowicz z żoną z Miłostawia, Siuchniński z córkami z Buku, Wize z Dachowy, Wilczewski z Wronek, Becker z Gyp-

pingen, pani Węlewicz z Wronek, Kunzendorf i Freudenthal z Wrocławia, Tietzen z Czarnkowa, Liebert z Bydgoszczy.
ADAMCZEWSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Telef. 165.
Szulczewski z Chwaliszewa, Skóraczewski z Sremsu, Wysogórski z Orzeszkowa, Tomaszewski z Swidnicy, Podlaszewski z Parchania, Kamiński, Tulleim i Friedlaender z Berlina, Pick z Leszna, Jacobi z Drezna.

składki.

* **Na kościół w Nowym Tomysłu;**
W. Z. z Wilcza 1 m.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu
w styczniu.

Data i godzina.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Temp. w. Cel.
22. Po połud. 2	747,4	PlnZ. silny	pochmurno	- 18
22. Wiecz. 9	747,9	PlnZ. umiark.	pogodnie	- 8,5
23. Rano 7	742,9	PldZ. lekki.	zachm.	- 5,0

* Unia 22 stycznia maximum ciepła + 1,8° C
" " " " minimum " - 3,5 " "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań, 23 stycznia.** (Sporozządanie giełdowe).
Stan powietrza: mżóz.

Okowita słabo.
Cena wypowiedz. —, Wypowiedziano —, w miejscu bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,90 m., 70-ta 29,40 m.
(Sporozządanie urzędowe.)

Okowita. Wypowiedziano —, litrów. Cena wypowiedziana — mrk., w miejscu bez beczki 50-ta 48,90 m., 70-ta 29,40 m.

Ceny targowe w Poznaniu	TOWAR			
	d. 23 stycznia 1895	piękny	średni	pośledni
Pszelica 100 kilog.	13 60	13	12	12 40
Żyto	10 40	10	10	10
Jęzmię	12 50	10	10	10
Owies	11	10	20	9 80
Groch wrzący				
na paszę				
Kartofle				
Wyka				
Rzepak				
Łubin żółty				
" niebieski				

Wrocław, 22 stycznia 1895.

Postanowienia	Za 100 kilogramów			
	miejskiej	ciężki	średni	lekki towar
deputacyi targow.	naj. wyz. M. F.	naj. wyz. M. F.	naj. wyz. M. F.	naj. wyz. M. F.
Pszelica biała	13 60	13 30	13 20	12 70
Pszelica żółta	13 50	13 2	13 10	12 6
Żyto	11 10	11 0	10 9	10 8
Jęzmię	13 80	13 00	12 00	10 50
Owies	11 50	11 20	10 9	10 40
Groch	14 00	13 0	12 50	12 10

Berlin, 22 stycznia 1895.
Wiatr Zach., termom. rano — 30, barom. 750 mm.
Powietrze: mżożne.
Silna besa, o której wezoraj doniesiono z północnej Ameryki, spowodowała także w tutejszym rynku dalszy spadek cen pszenicy i żyta. — Najwięcej ucierpiał w cenie owies. — Tęże kukurydza placomo znacznie niżej. — Targ na mąkę rżaną słaby. — Targ na okowitę bez zmiany. — Natomiast olej rzepodskoczył nieco w cenę.

Magdeburg, 22 stycznia. — Cukier ziarn. i exc. 98% 9,60, cukier ziarn. exc. 88% 9,15, ca. ziarn. exc. 78% 8,60. — Drugi produkt exc. 10% Rendem 6 95. — Usposobienie: stare. Rafinada chlebowa I. 21 — Rafinada chlebowa II 20 75 mielona rafin. z beczką 21,50 miel M-lis I. z beczką 20,25 Stale. Cukier surowy I. Produkt transportu r. stawk Hamburg za styczeń 9,05 — plac. 9 10 — żąd., luty 9,05 — plac 9 10 — żąd., marzec 9 12 1/2 plac. 9 15 — żąd., kwiecień-maj — plac — żąd. Stale. Obrót tygodniowy w cukrze surowym — ctr.

Hamburg, 22 stycznia. — Okowita spok., styczeń-luty 18 1/2 żąd., luty-marzec 18 1/4 żąd., kwiecień-maj 19 1/2 żąd., maj-czerwiec 19 1/4 żąd. — Kawa good average Santos za marzec 76 1/2, za maj 76 —, za wrzesień 75 1/2, za grudzień 74 —. Usposobienie: spok. Obrót 3500 worków.

**(Nadesłano.)
FABRYKA
papierosów i tureckich tytoni**

(101) **„VULKAN”**
I. F. J. KOMENDZINSKI W DREZNIE
Szczególnym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych oddolnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Nakładem Księgarni Katolickiej
Dr. Władysława Miłkowskiego
w Krakowie
wyszły świeżo:
Msza święta
ku czci Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
Cena 20 fen. (tuzin 2 marki.)
Litania do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
4 fen. 12 egz. 40 fen.
Hymn z modlitwami odpustowymi do Najświętszej Maryi Panny Nieustającej Pomocy.
Cena 4 fen. (12 egz. 40 fen.)
Nadsyłając tę kwotę do Księgarni Dr. Miłkowskiego w Krakowie w znaczkach pocztowych niemieckich, otrzyma druki powyższe francie i bezzwłocznie. (8 0)

4 1/2% Listy zastawne
C. K. uprz. Akcyjnego Banku Hipot. we Lwowie
(kapitał zakł. i fundusz zapas. fl. 5,200,000)
mogą według austr. prawa z dnia 2 lipca 1868 D. P. XXXVIII. Nr. 93 być użyte do lokowania kapitałów fundacyjnych, publicznych, pod nadzorem rządu stojących, fideikomisowych i depozytowych. Rząd przyjmuje je też jako kaucyje służbowe, kaucyje przedsiębiorców i kaucyje małżeńskie wojskowych. (970)
Listy takie sprzedajemy po każdorazowym kursie, a do wypłacania kuponów i sztuk wylosowanych jesteśmy upoważnieni. Wykazy losowań mogą być u nas przeglądane.

Bank Włościański.
Dr. Buski.
Obrazki kolendowe
począwszy od 50 fen., za setkę i droższe — francuzki nakład — poleca i odwrotnie wysyła
Księgarnia Nowa A. Kwaśniewskiego
Poznań, Jezuicka ulica 12.
Na żądanie wysyłamy próby. (866)

St. Opieliński
Fabryka wyrobów woskowych i bielak wosku
w Krotoszynie
Świece ołtarzowe
wyrabiane stosownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczołowego, białe i żółte, ceny zwykłe.
Wszystki skutecznie się odwrotnie i franco.

Poznań, W. Garbary Nr. 49.
J. ZEYLAND
Poznań, W. Garbary Nr. 49.
Założony w roku 1844. (159)
Założony w roku 1844.
Najstarszy **Największy**
SKŁAD TRUMIEN
i artykułów pogrzebowych.

Samowary
rosyjskie i przybory do takowych, zastawy niklowe do kawy i herbaty, maszyny do kawy, tace wszelkiego rodzaju, kosze do kwiatów, umywalki kompletne i garnitury umywalkowe, klatki, dzwonki i t. d. w wielkim wyborze poleca
J. Krysiewicz,
skład sprzętów kuchennych i domowych
św. Marcin nr. 65. (820)

Donosząc uniżenie o rozwiązaniu spółki handlowej z bratem moim **Andrzejem** a zarazem o przystąpieniu do spółki syna mego **Alexego**, z którym magazyn garderoby męskiej pod dawniejszą firmą

J. & A. WITKOWSCY
niezmiennie prowadzić będziemy, prosimy uprzejmie o łaskawe dalsze względy i poparcie.
(968)
Z uszanowaniem
Józef Witkowski.
Alexy Witkowski.
W Poznaniu, d. 23 stycznia 1895.
Berlińska ulica nr. 1.


Pleszew
W. Księstwo Poznańskie.
L. ZBORALSKI
Hurtowny handel win
założony w roku 1853
poleca znane ze swej dobroci
Wina węgierskie (tokajskie)
osobiście na Węgrzech u producentów zakupione.
Próby i cenniki na żądanie franko i gratis. Podróżujących nie wysyłam.

Malowniczy opis Polski.
Drogię poprawionę i powiększoną wydanie, z rozprawą dr. Fr. Chlapowskiego, o zdrojowiskach i stacyach kąpielowych i klimatycznych w Polsce. 350 str. przeszło 130 obrazków, dwie mapki. Cena 3 m., opr. 3,50 m., w ozdob. opr. 4 m. Nakład **K. Kozłowski**, Poznań. (967)

Oj Nasza!
Zbiór najpiękniejszych: mazurków, kujawiaków, oberków, krakowiaków, dum k i tym podobnych utworów ludowych na skrzypce w łatwym układzie. Zeszyt I. obejmuje 60 numerów. Cena 1 m., z przesyłką franco 1,10 m. Nabyć można za poprzedniemi nadesłaniem należytosci z **Księgarni Katolickiej**, Poznań, Stary Rynek 63. 54. (103)

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, buduję nowe ołtarze, przerabiam i odnawiam stare, dostarczam olejnych obrazów, konfesyjonałów, chrzcielnice i t. d.
Wieloletnia fachowa znajomość i wszechstronne uznanie dają mi rękojmią, że i nadal cieszyć się będę zaufaniem Wielebnego Duchowieństwa, które mi prace dekoracyjne w kościołach naszych powierzyć raczy. (158)
Marcin Piotrowski
zakład malarski i pozłotniczy,
fabryka ołtarzy i stacyi Męki Pańskiej,
Poznań, Wrocławska ul. nr. 14, i p.,
wechód przez bramę.

Magazyn mebli
Majstrów Stolarskich
J. Krakowski, (156)
Podgórna ulica nr. 8.
poleca Szan. Publicznosci **meble własnego** wyrobu od skromnych do najwykwintniejszych, **kompletne wyprawy** jako i pojedyncze sztuki, również **meble wyscielane, lustra** i marmury po najniższych cenach.

Na kolede!
Nauki i rady dla matki chrześcijańskiej, jak dzieci po Bożemu wychować. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 marki, 100 egzempl. 7,50 mrk. z przesyłką.
Słowo do matek chrześcijańskich przy Złobku Jezusa. Napisał X. A. J. Cena 10 fen. z przes. 15 fen., 50 egz. 4 marki, 100 egz. 7,50 mrk. z przesyłką.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
Drukarnia Kuryera Pozn.
w Poznaniu, św. Marcin 16.

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam się jako
malarz
religijno-historyczny
do wykonywania wszelkich prac artystycznych.
Podjęmuję się także wszelkich (902)
dekoracji kościelnych i salonowych.
Poznań,
Długa ulica nr. 8,
parter.
Z głębokim szacunkiem
Paulin Gardzielewski.

A. Andruszewski,
Rycerska ulica Nr. 36.
Magazyn mebli
i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach
poleca szczególnie dla osób nerwowych
materace
wyscielane puchem roślinnym (Kapak)
który przez najstarsze powagi na polu higieny został uznany za najlepszy i o wiele zdrowszy materiał od pierza i włośna.
Wi a wybór **kobiertyc** Smyrna, Anninster i innych gatunków. **Portyery i frany** w najnowszych deseniach oraz najmodniejsze **materce na meble** są zawsze u mnie na składzie. (24)
Cenniki na życzenia gratis i franco!

Organista
o ile możności rzemieślnik, znajdzie zaraz miejsce w **Sowinie** pod Pleszewem. (966)
OSOBA w średnim wieku, znająca się na pańskiej kuchni oraz na wszystkim co wchodzi w zakres gospodarstwa tak domowego jak podwózkowego, poszukuje umieszczenia na protostwie od zaraz lub 1. 4 95 r. Blizszych wiadomości udziela Ekspedycja Kuryera Pozn. pod nr. 969.

Organista
z dłuższą praktyką, posiadający tylko dobre świadectwa, obeznan także z rólnictwem, poszukuje miejsca od 1. 4 1895. Łaskawe oferty proszę przesyłać do Ekspedycji Kuryera Poznańskiego pod nr. 919.
Cyrk jest dobrze ogrzanym!
Cyrk
Corty-Althoff
w Poznaniu
przed bramą berlińska.
W czwartek dnia 24 stycznia wieczorem o godz. 8 mej
Nadzwyczajnie przedawanie. Kilka tylko występów gościnnych.
Wstęp gościnny ogniowego księcia **Mr. Rivalli.**
Z widzianych dotychczas przedstawień najwyspanialsze.
Mlle Claire jedyną w swoim rodzaju artystka na drucie. Braćta Stephan królowie gimnastyki.
50 ogierów 50
razem przedstawionych przez dyrektora Althoffa (bez konkurencyj).
Prócz tego występy wszystkich artystów specjalnych. (967)

Chłopca do posytek
porządnych rodziców przyjmie
Drukarnia Kuryera Pozn.
Gospodyni
umiejąca dobrze gotować, znająca się na gospodarstwie domowym i podwózkowym będąca kilka lat na protostwie, poszukuje miejsca na protostwo od zaraz lub od 1. 4 95 r. — Zgłoszenia do Ekspedycji Kuryera Pozn. pod nr. 960.
Panorama międzynarodowe przy ul. Berlińskiej 7
A fryka.
Wyspy Reunion, św. Maurycego, św. Heleny, przylądek Teneryfy itd.